

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Węgier. —

Gazeta Preszurska z dnia 18. kwietnia zawiera następującą wiadomość: »W zamiarze przywrócenia związków między okolicami nad-dunajskimi i Czarném morzem, przeznaczyno c. k. uprzywilejowane towarzystwo żeglugi parowej po Dunaju, statek parowy »Argo«, dla spróbowania przejazdu przez skaliste przesmyki i wodospady Dunaju, położone między Moldawą i Csernietz. Podług wiarygodnych doniesień udało się przeprowadzić wspomniany statek parowy przez wodospady koło Izzaz i Dachaliko, tak, że ten przybył szczęśliwie i w a brym stanie dnia 6. b. m. ogoło 11. godziny przed południem do Szwinity. gdzie przygotowuje się do dalszej podróży przez bramę żelazną.«

— Z Tryjestu d. 10. kwietnia. —

Austriacki okręt kupiecki »Junos«, który z efektami wojennymi i sztabem bawarsko greckich wójak był z portu naszego wypłynął do Grecyi, i rzucony został na brzegi Sycylii, a o którym mówiono, że zatonął między Syrakuzą a przylądkiem Passaro, zawiął ku naszej radości do naszego portu w dobrym stanie.

Kapitan Ivancich, austriackiej brygantyny »Amphion«, powracając z Bahii, spotkał w d. 18. lutego c. k. brygantynę »Lipsia«, która wiezie do Ameryki północnej wielką liczbę podróżnych.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

— Z Warszawy d. 10. kwietnia. —

Zgromadzenie szlachty petersburskiej zapisało do księgi szlacheckiej rodzinę jo. księcia Paszkiewicza Warszawskiego, który należy do właścicieli ziemskich gubernii petersburskiej. ale w rzeszoną księgę dotąd wpisany nie był. Deputacyi, doręczającej jo księciu stosowny w tej mierze dyplom, odpowiedział tenże: »Zaszczyt, jaki mi wpanowie dzisiaj wyświadcacie, umiem cenić w całej jego obzérności; nie wygásnie on nigdy z pamięci mej. Ten dzień jest jednym z najpiękniejszych życia mego,

i nie mam dostatecznych wyrażen, do wynuznienia im za to całej wdzięczności mej.«

Rossyja.

Tygodnik petersburski z dnia 9. (21.) marca b. r. zawiera następujące wyjątki z ustawy o wewnętrzném urzędzeniu wsi, czyli okolic jednodworców w guberniach zachodnich (zatwierdzonej przez n. pana tymczasowo na lat trzy).

I. Podział na gromady.

§. 1—7. Stały pobyt jednodworców w guberniach zachodnich, tak mieszkających na własnym gruncie, jakoteż na skarbowym, najemnym, lub zostających na usłudze, uważa się w tej wsi, w której spisie są umieszczeni. Wsi te mogą być skarbowe, obywatelskie lub okolice. Sto dymów, lub około tej liczby, łączą się w jedną gromadę. Wszakże jeżeli, dla odległości miejsc, niepodobna zebrać tej liczby w jedną gromadę, wtedy ci, rozrzucony po różnych wsiach jednodworcy, liczą się oddzielnie po tych wsiach, przy których są zapisani. Podział na gromady robi izba skarbowa, za potwierdzeniem przez naczelnika gubernii.

II. Zarząd gromady.

§. 8—22. W każdej gromadzie ustanawiają się: Zwiérzchność gromady i ogólne jój zebranie. Zwiérzchność składa się z wójta, czyli starszego, który jest oraz poborcą, i z dozorey zbożowego magazynu. Przy wójcie jest pisarz. Na żądanie gromady oba zwiérzchnicze obowiązki mogą być poruczone jednójże osobie. Wójt i dozorca wybierani są co trzy lata przez zebranie gromady z jójże członków. Izba skarbowa, za zgodą naczelnika gubernii, na przedstawienie sądu ziemskiego, zatwierdza ich na obowiązku i odeń owalnia. Dozwala się wszelako zgromadzeniu skracać czas służby swych zwiérzchników do jednego roku, wprowadzając na to miejsce ich zastępców. Wójt i dozorca, póki sprawują obowiązek, wolni są osobicie od powinności wojskowej i od pełnienia w naturze wszelkich robót i poleceń ziemskich i gromadnych. Wójtowi i dozorce gromada, z własnych poborów, może wyznaczyć gażę, nie przechodzącą wszakże 150 piérszemu, a 100 rub. ass. drugiemu. Pisarza wyznacza gromada

z pośród siebie, albo obcego, lecz wolnego człowieka, z gażą na koszt gromady, nie przechodzącą 200 rubli ass. Potwierdza go, na przedstawienie sądu ziemskiego, izba skarbowa, za zgodą naczelnika gubernii. Ponieważ zwierzchnicy gromady i pisarz pełnią służbę publiczną, przeto, pod obawą skutków prawa, nikt nie może obrazić ich słowy, a tém bardziej czynkiem; członkowie zaś gromady powinni okazywać im należne uszanowanie. Na przypadek jawnej niezdolności, niewstrzemięźliwego życia albo złego prowadzenia się wójta, dozorca lub pisarza, sąd ziemski przedstawia izbie skarbowej o złożeniu ich z urzędu, objaśniając szczegółowie pobudki i dowody. Jeżeli izba skarbowa uzna je za słuszne, wtedy, za zgodą naczelnika gubernii, usuwa winnego, zatwierdzając natomiast jego zastępcę; pisarza zaś wyznacza podług powyższego porządku. Za niespełnienie obowiązku, połączone ze szkodą skarbu lub gromady, tudzież za przekupstwo lub fałsz, wójt, dozorca i pisarz mają być oddawani, podług istnącego porządku, pod sąd kryminalny. Na każde dziesięć dymów, a gdzie potrzeba wymaga, na większą nawet lub mniejszą liczbę, ustanawia się dziesiętnik, zostający pod rozkazami wójta. Jeżeli gromada ma las wspólny, dla strzeżenia go wyznacza potrzebną liczbę leśniczych, podległych wójtowi. Dziesiętnicy i leśniczowie wyznaczani są kolejno przez zbranie gromady.

III. Obowiązki wójta.

a) Władza i zależność wójta. 23—25. Wójt zostaje pod zwierzchnictwem sądu ziemskiego. Podlegli zaś mu są: dozorca, pisarz, dziesiętnicy i leśniczowie. Wójt czuwa, aby wszyscy ci sprawowali swe obowiązki gorliwie, podług prawa, a jeżeli dostrzeże z ich strony niedbalstwa lub uchybienia, upomina ich; jeżeli się zaś nie poprawią, albo popełnią coś przeciwnego prawom, donosi o tém sądowi ziemskiemu.

b) Obwieszczenie ustaw i rozkazów zwierzchności. §. 26. Wójt, z polecenia sądu ziemskiego, na zgromadzeniu obwieszcza cesarskie postanowienia i rozkazy zwierzchności, o których gromada wiedzieć, lub które wypełnić powinna. Egzemplarz ustawy lub rozkazu, przysłany z sądu ziemskiego, powinien być odczytany zgromadzeniu przez pisarza wyraźnie.

c) We względzie domowego bytu jednodworców. §. 27—28. Wójt, wpaając w ogólności zachowanie dobrych obyczajów, nie powinien wszelako wtrącać się do nieporozumień famtilijnych, chybaży przytém zaszło jakie przestępstwo; w tym razie, ujawszy winnego, daje o tém wiedzieć sądowi ziemskiemu. Rozdzie-

lanie się rodzin, umieszczonych w popisie, dozwala się jednodworcom nie inaczej, jak, za zgodą zgromadzenia i za potwierdzeniem izby skarbowej. Przytém należy przestrzegać: 1) żeby rozdział zmierzał wprost ku pożytkowi dzielących się i nie szkodził gospodarstwu; 2) żeby, przed rozdziałem, rodzina, ulegająca powinności wojskowej, naprzód ją wypełniła.
(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

Portugalia

Z Oporto donoszą pod d. 20. marca: Gubernator odebrał właśnie teraz depeszę od admirala Napier, która wyraża: »Dzisiejszego poranku ubiegłem miasto Cumana i Viana bez dzie niebawem w naszym ręku.« Admiral wyładował tamże blisko w 500 ludzi i zajął to miasto bez oporu. Mamy tu tylko 1000 ludzi wojska liniowego, lecz pulki 10ty i 13ty (800 ludzi); batalijon ochotników Dony Maryi i jazona wyruszą jutro rano. Dzisiejszego wieczora rozeszła się wieść, jakoby jeneral Stubbs objął dowództwo dywizyi, która ma pójść w pochód.

Hiszpanija.

Komendant ochotników karlistowskich w Biskai przesłał w dniu 20. z. m. francuzkiemu konsulowi w Bilbao list następujący: »Z żalem dowiaduję się, że statek francuzki, płynąc w dół rzeki do Portugaleto, dał ognia dzisiejszego poranku do wojska, które posłałem na brzeg téj rzeki, postrzegłszy zbliżanie się okrętu wojennego. W każdym czasie szanowałem banderę francuzką; lecz ten statek, może korsarski, począł strzelać do mojego wojska bez szanowania nieinterwencyi, wynurzonej przez izby francuzkie; dla tego proszę wpana, abys mię jak najprędzej zawiadomił, dla mojego przyszłego postępowania, czyli banderę francuzką na morzu i lądzie uważać mam za przyjaciela lub nieprzyjaciela, lub za neutralną.

Castor de Andechaga.

Ajent konsulatu francuzkiego odpisał w sposobie następującym:

»Mam powód do sądenia, że okręt francuzki wojenny uczynił jedynie to, czego wymagały po nim obowiązki i honor. Nateraz zajęty jestem wyjaśnieniem czynu, abym mógł rządowi mojemu posłać dokładny raport, a wtedy będzie on wiedział, gdzie i od kogo ma żądać objaśnień. Regaadin.«

Wielka Brytania i Irlandyja.

Globe z dnia 7. kwietnia wyraża: Nowy hiszpański poseł, hrabia Florida Blanca, jadąc z Paryża, przybył wczoraj do Londynu.

W d. 6. kwietnia zrobiono kwartalny bilans dochodów państwa; chociaż rezultat nie jest urzędowo ogłoszony, wiadomo wszelako, że cła uczyniły więcej o 180.000 f. s., akcyza 100.000 f. s., a stępel 80.000 f. s. w stosunku do takiego samego kwartału r. z. Poczta zaś i podatki mniej wyniosły.

Globe donosi: Niedawno czyniono w Manchesterze doświadczenie z nowym powozem parowym, zbudowanym przez pp. Sharp, Roberts i spółkę, który wioził 50 do 60 ludzi. Wyszedłszy z miasta odbył ten powóz na drodze do Oxford sześć mil angielskich w 20 minutach; jestto sposób podróżowania zwyczajną drogą, przechodzący wszystkie dotychczasowe doświadczenia, i da powód do badań, czyliby kosztą zaprowadzenia kolei żelaznej nie mogły być oszczędzone.

Francya.

Na posiedzeniu izby parów w d. 9. kwietnia przyjęto ustawę o towarzystwach 127 białymi galkami przeciw 22 czarnym.

Journal de Paris donosi pod d. 9. kwietnia: Dzisiaj miał sąd w Lugdunie rozpocząć na nowo sprawę mutelistów. — Do Paryża nadeszły z tamąd wiadomości telegraficzne. Burzyciele spokojności starali się dnia tego odnowić sceny z d. 5go; wzniesli barykady, lecz wojsko natychmiast je opanowało. Niebawem dowiemy się szczegółów w tej mierze; z resztą przedsięwzięto środki, i każdy zamach istotny będzie z siłą odparty.

Precurseur de Lyon opowiada wczoraj doniesione sceny, zaszłe w Lugdunie d. 5. z innemi niektórymi okolicznościami. Ponieważ coraz bardziej wznagał się hałas, kazał prezydent drzwi zamknąć; postępek ten rozjątrzył lud, a gdy sprawa ta odłożoną została na środę, lud sądził, że to dla tego zrobiono, aby sprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych. Tu się wszczął rozruch. Wybito świadka, podarto na nim suknie, równie żandarm z powodu kilku słów nieprzyzwoitych, doznał obelgi. Opowiadanie tego pisma najwięcej się różni w następującej okoliczności:

Gdy spokojność została przywrócona, kazały władze przybyć kompanii strzelców, którzy spokojnie zbliżyli się do domu sądowego; skoro spozbrożono żołnierzy, mnóstwo ludu, okrywające plac Ś. Jana, wzniesło wszędzie odgłos: »Niech żyje wojsko linijowe! Niech żyje pułk 7. Niech żyją nasi bracia!»

»Żołnierze odpowiedzili z przyjazną miną na życliwość ludzi roboczych, którzy ich ręce ścisłali; niebawem zdjęto bagnety z karabi-

nów i włożono je w pochwy, oficerowie schowali swoje pałasze i między żołnierzami a obywatelami panowała szczerą zgoda. Przed drzwiami winiarzy porozstawiano stoły, żołnierze wzniesli w górę kolby karabinów i przyjęli chętnie od swoich współobywateli ofiarowane sobie napoje i jadła. Druga kompanija, która później przybyła, połączyła się również chętnie z temi przyjaźnemi wyrażeniami. Między wszystkiemi panowało najlepsze zaufanie.«

»Lud rozszedł się potem spokojnie; dzisiejszego wieczora znowu wszystko spokojne, nie słyszeliśmy, aby najmniejsze popełniono bezprawie; widać było tylko wiele patrolów przeciągających, i nasze władze zdawały się być mocno potrwożone.«

Bulletin du Soir z d. 6. wieczorem mówi w przypisku: O godz. w pół do 9 wieczorem: Depesza donosi, że wszystkie pozycyje, które burzyciele spokojności zająć się starali, wzięło wojsko szturmem, i działało z największym zapalem. Zwycięstwo wypadło na stronę ustaw.«

Wiadomości z Chambery z d. 9. t. m. donoszą o wypadkach w Lugdunie: »Gdy podczas toczącej się sprawy przeciw mutelistów w d. 5., część wojska okazała się bardzo słabą, a nawet bratała się z ludem, jenerałny prokurator został zelżony, i przypuszczono szturm do części pałacu sądowego. Nazajutrz wyszedł ten pułk z Lugdunu, który tak zły dał przykład. Podług wiadomości z Lugdunu z d. 8. obawiano się mocnych rozruchów nazajutrz. W tym dniu miała się znowu toczyć w sądzie sprawa odłożona w d. 5. Wszyscy mieszkańcy byli w trwodze a wiele osób opuściło miasto. — Przypisek z d. 10. kwietnia: W tej chwili, nadchodzi wiadomość, że Lugdun był w dniu wczorajszym widownią krwawych wypadków. Walka poczęła się o godz. 11 rano; działa grzmiały, i o godz. 7. wieczorem, przy odejściu gońca jeszcze nie było końca.

Zwyczajna poczta z Lugdunu nieprzybyła w d. 12. do Turynu.

Wiadomości odebrane w Turynie z d. 13. t. m. przez nadzwyczajną sposobność donoszą, że podług wiadomości z Chambery z d. przeszłego, związki z Lugdunem jeszcze były przetrwane i tameczne powstanie nie było jeszcze w d. 11. kwietnia o godz. 10 rano utłumione. Jakież niewypowiedziane złe wypłynąć musi dla tego ważnego miasta fabrycznego z tego powstania, przez stronnictwo rewolucyjne, ukonwanego i jak się zdaje, dawno przygotowywanego!

Wychodzący w St. Etienne *Mercur* *Segusien* donosi z d. 6. t. m., że gdy pp. Parrayou i

Barroulier, fabrykanci wstążek tego miasta, z niewiadomej przyczyny dali powód towarzystwu tkaczy wstążek powód do zażaleń, tkacze pracujący w fabrykach pomienionych panów odebrali tajemny rozkaz od komitetu towarzystwa, do zaniechania robót. Pomienieni fabrykańcy zaskarżyli sześciu z tych robotników przed radą: *Prud'hommes*, która wydała zaocznie wyrok, że rozpoczęte roboty powinni ukończyć, lub zapłacić za każdą sztukę po 100 fr. Podług listu z St. Etienne, robotnicy mocno byli rozjątrzeni na ten wyrok, i zamiast onemuż ulegania, położyli interdikt i na inne fabryki; obawiano się, aby te spory niepociągęły za sobą smutnych skutków.

Bulletin du Soir z d. 10. (a z tego *Moniteur* z d. 11. kwietnia,) zawierają następujące wiadomości z Lugdunu: »Wczoraj kilku burzycieli spokojności chciało przerwać telegraficzne związki przez zniszczenie pocztu w Lugdunie. Związki zostały znowu przywrócone, i tym sposobem mogła dojść do Paryża wczorajsza wieczorna depesza, której udzieliłismy. Dzisiaj powietrze tylko czasami było dogodne. Tylko jedna nadeszła depesza: Donosi, że generał (Aymard) zajął na czele wojska Lugdun i wszystkie w nim stanowiska. Powstańcy cofnęli się na małe ulice w środku miasta.«

Przez nadzwyczajną sposobność odebrano w Wiedniu następującą telegraficzną depeszę z Lugdunu z d. 12. kwietnia o god. 11 wieczorem, pisaną do ministra spraw wewnętrznych: »Lugdun jest oswohodzony. Przedmieścia, osadzone przez powstańców dostały się w moc naszą. Związki zostały wszędzie przywrócone. Poczty odeszły znowu tego wieczora. Anarchiści zostają w największym nieładzie.«

Depesza telegraficzna z Paryża z d. 14. kwietnia o godz. 6 rano, odebrana przez tę samą sposobność, donosi: »Wczoraj starano się wznieść niektóre barykady, lecz zostały szturmem wzięte; gwardya narodowa i wojsko połączyły się dobrowolnie.« — O god. wpół do 8mój rano wszystko się skończyło i wszyscy spiskowicy są w naszych rękach.«

Bulletin du Soir z d. 11., (odebrany w Wiedniu równie przez nadzwyczajną sposobność,) zawiera bliższe szczegóły o zdarzeniach w Lugdunie z d. 9. kwietnia, pierwszego dnia tamcznego rozruchu: »Rząd odebrał dzisiaj rano sztafeta, obszerną depeszę, rawierającą raport o wypadkach we środę z d. 9. kwietnia: wystawia ona najsmutniejszy obraz, ponieważ krew francuzka płynęła; lecz wraz zapewnia stanowczo, że porządek i prawa zwyciężą. — Oto jest treściwy rys zdarzeń dnia tego. — Od

kilku dni zawiadomiona była władza, że się coś stanie, i była przygotowana na znaczne zdżrzenie. Wszystko kazalo się domyślać, że burzyciele spokojności, zrzekając się nadziei, pokonać opinią publiczną, wpiętaną w stolicy gwardyjami narodowými i osadą, zrobili plan, doświadczać szczęścia na prowincyjach; nieszczęsne miasto Lugdun, nasze miasto główne przemyślu, otrzymało smutne piérwszeństwo, że je obrano widownią uchwalonych pokuszeń. Mutueliści zdawali się mało skłaniać do tego planu, i dotąd dosyć jest dowiedziono, że tylko robotnicy, którzy się połączyli z politycznymi towarzystwami, przystąpili do związku anarchistów. Waleczny generał Aymard już dniem wprzódy wydał dyspozycyje. Sala sądowa była dobrze osadzona. Wezwane z okolicy posilki, przybyły niezwłocznie do Lugdunu; prefekt udał się na plac Ś. Jana, aby osądzić stan rzeczy i umówić się z naczelnikiem siły zbrojnej. Chociaż sąd odbywał posiedzenia, na placu Ś. Jana nie było ludzi, co się kazalo łatwo domyślać, że anarchiści zamysłają także przybyć w masie. Przybyli oni istotnie o god. 11. Jeden człowiek odczytał buntowniczą odezwę, a w kilka minut później zaczęto wznosić barykady. Prefekt niewahał się na chwilę, dał znak do utłumienia. Marszałek polny Buchet, który pod rozkazami generała-króla Aymard, upoważniony jest do szczególnego dowództwa w depar. Rodanu, kazal natychmiast postąpić wojsku. Zandarmowie, dowodzeni przez walecznego pułkownika Cauuet, i piechota, ruszyły z zapalem przeciwko barykadom, które wśród silnego ognia zdobyły; prefekt, który wojska nie opuszczał, był obecny czynności. — Wszędzie, brano szturmem za ledwie wzniesione barykady; było jednakże wielu zabitych i ranionych. Większa strata nie była na stronie wojska. Najzaciętsza potyczka zaszła na placu prefektury. W nowéj tymczasowéj sali oszanicowali się mocno anarchiści, wapięrani nowemi budowami. — Palisady musiano wystrzałami działowými wysadzać; zniszczono je niebawem, a ci, którzy ich bronili, zostali zmuszeni do ucieczki. Plac został osadzony. Rozpoczał się ciągły ogień strzelców między wojskiem a powstańcami, ustawionymi w tak zwanéj galerji de l'Orgue. Użyto na nowo dział. Wojsko zdobyło galerjochodnika i tamże weszło. Pełen dom tirailleurów wysadzono petardami. Pojmano wielką liczbę jeńców, jednych ranionych, drugich zupełnie zczernionych prochem. Wszędzie odniosło wojsko zwycięztwo. Różne potyczki zaszły na mostach, na placu Terreaux i w Croix

Rousse. Huk dział i ogień ręcznej broni trwał kilka godzin w tém mieście zarobkowym, gdzie nie byłoby nic innego słycać, jak łoskot warstatów tkackich, gdyby nie spiskowi, którzy chcieli je zniszczyć. Wojsko okazało w pięćgodzinnym boju stałość, która powinna wywieść z błędu tych, którzy, jak mówią, na niem polegali. Władze cywilne i wojskowe ubiegały się w okazaniu gorliwości i uległości. Bolesną jest, oddawać onym takie pochwały, ale potrzeba i tych szanować, którzy poświęcają życie dla utrzymania porządku i ustaw. O godzinie 4tej we śróde skończyła się walka. Kilka wystrzałów dano na ulicach w środku miasta; wojsko wycopywało.

Galignani Messenger pisze: Mamy powód do wierzenia, że główny przedmiot podróży lorda Durham, który mu większą część czasu zabiera, mianowicie układy względem stosunków handlowych obudwóch krajów, z wielkiem odbywają się zadowoleniem. Nowy minister handlu, p. Duchatel, był jednym z komisarzy, mianowanych przez rząd francuzki, aby łącznie z Dr. Bowring i p. Villiers, podać ich rozpoznaniu angielską i francuzką taryfę, w celu przedsięwzięcia w nich odmian liberalnych. Dawniej był on sekretarzem komisji do interesów wincarzy, i w r. 1828 ułożył znany adres do izb, i bronił w nim zasad wolnego handlu.

List z Algieru z d. 8. marca donosi: Między gubernatorem naszego miasta, baronem Desmichels, i Sidi Abdel kader, sułtanem pokoleń arabskich, został traktat pokoju podpisany. Ten traktat, zapewniający zupełną spokość dla miasta Oranu i miasta Algieru, sprawił tu wielkie wrażenie, albowiem jesteśmy oswobodzeni od ograniczenia się na samych miastach, nie chcąc przy najmniejszych wycieczkach śmierć ponieść. Skutek ten winni jesteśmy zrzeczności generała barona Desmichels; atoli nie powinniśmy zapomnieć zrzeczności jego pełnomocnika, pana Mouchy-Bousnach, który się nie wahał przebyć obóz Beduinów i dostać się aż do Abdel Kadera. Służnie polegać on może na wpływie swojego imienia między pokoleniami arabskimi; albowiem przodkowie jego, będąc ministrami za rządu dejów, wiele dobrego temu krajowi uczynili. P. Busnach przyprowadził do Oranu 52 francuzkich jeńców. Nie chcę wpanu mówić, że, oprócz korzyści bezpieczeństwa i spokości, traktat ten oszczędzi Francji wiele milionów i przyczyni się może, że inne buntownicze pokolenia, a szczególnie pokolenie Konstantyny zniewoli do uległości.

Moniteur donosi teraz urzędownie o traktacie, zawartym między generałem Desmichels, komendantem Oranu, a Emirem Arabów, Abdel Kader, którego treść powyżej udzieliliśmy i dodaje: Tak tedy jedna z najbogatszych prowincji Algieru, trudna do podbicia w powoju wojowniczego ducha jej mieszkańców, jest spokojna. Handlowi Francji otwiera się nowe źródło. Okręty jej mogą teraz całkiem bezpiecznie nie tylko do portów Oranu i Arzew, lecz wzdłuż całych brzegów tej prowincji zawiązać, a kupcy francuzcy prowadzić znaczny handel zamienny z Arabami. Główną przyczyną, dla której Abdel Kader skłonił się do pokoju, upatruje *Moniteur* w zabranii Arzewu i Mostagenem, przez co tenże zagrożony został w swojej rezydencji w Moakara.

Na posiedzeniu izby deputowanych w d. d. 14. marca zamknięto ogólne narady nad ustawą o towarzystwach. P. Merilhou mówił: Rząd, rzekł on, w swoim terażniejszym toku postępował od złudy do złudy, i w końcu przystępuje do praw wyjątkowych, a jednakowo chce, aby był uważany za silny i nietykalny. Dotychczasowe ustawodawstwo dostateczne było do ukarania zbrodniczych związków; jest zatem widoczna, iż rząd sam chce prawa do stowarzyszeń. Sama mowa republikanów nadaje onym przeciwną ważność; łatwo to pojąć większej części ludzi młodych; atoli zaledwo do pojęcia, jak rząd, uważając tę mowę za prawdziwą, może pieśń żalobną o monarchii śpiewać, i nierozsądnymi słowy sprawiać obcym radość. Mowca stara się potem okazać słabość republikanów. Głosuje przeciw ustawie, w mowie będącej. P. Dimou wyraża się za ustawą, ponieważ duch, który dawniej objawił się w powstaniach, cofnął się teraz do związków. — P. de Sade uważa tę ustawę za niepotrzebną, i potem w skutkach swoich nieszczęsną. Sądzi, że coraz dalej postępować będą, i głosuje przeciwko takowej. P. Hervé mniema, że prawo stowarzyszeń nie będzie ustawą usunięte; ustawa ta powinna tylko autentyczniej objaśnić art. 291. księgi ustaw karzących. Związki są niebezpieczne; żaden z ministrów nie może przyjąć na siebie, aby onym istnieć dozwolił. Rząd pozwala wszystkim, jakie mogą być, swobód. Cóż więcéj żądają? dodaje. Dają nam przesadny obraz szczęśliwej przyszłości pod rządem wzorowym; kołysani jesteśmy w chimerach, lecz ten który zaśnie w politycznych teoryjach, ten niebawem ocknie się w kajdanach despoty, lub zobaczy się w krwawych rękach terroryzmu. Na tej mowie kończą się ogólne narady nad usta-

wą o towarzystwach; pozostają tylko narady nad pojedynczemi artykułami.

Holandyja.

Wiadomości z Hagi z d. 8. kwietnia zawięrają: W początkach maja odbędzie się ogólny przegląd i mustra naszego wojska w obozie. Przegląd ten odprawia różni komendanci korpusów we właściwych leżach. Wojska składające drugą i trzecią dywizyję, powinny niebawem zająć więcej skupione stanowisko. Siła wojska Belgów na granicy, jest w tej chwili bardzo mała, albowiem główne wojsko stoi w niejakiem oddaleniu od ostatnich pocztów.

Belgijum.

Moniteur Belge z dnia 9. kwietnia donosi: »Sąd apelacyjny bruxelski zebrał się wczoraj rano o godz. w pół do 9tej na żądanie jeneralnego prokuratora i w skutek rekwizytoryjum przez tegoż prokuratora na wyraźny rozkaz ministra sprawiedliwości wydanego, wziął na siebie sądowe śledztwo względem spustoszeń popełnionych w Bruxelli w dniu 5. i 6. t. m. PP. radzcy Brouckere i Corbisier są od sądu przeznaczeni do sprawowania obowiązków sędziów instrukcyjnych; jeneralny prokurator zaś delegował ze swojej strony pana Delebecque, jeneralnego adwokata i Debavay, substytuta, aby pod jego dozorem przygotował akta do sprawy.

Gazety bruxelskie z dnia 8. kwietnia umieściły następujący list do ministra spraw wewnętrznych: »Tak są ważne okoliczności i zdarzenia, które stolicę zasmuciły, że uznajemy za potrzebne nagłe zebranie się izb. Dla tego prosimy wpana, abyś użył prawa, jakie wpanu nadaje konstytucya, i izby niezwłocznie zwołał. — W Bruxelli dnia 7. kwietnia 1834. — (Podp.) A. Gendebien, E. Desmedt, Meens, F. de Secus.«

P. Gendebien napisał pod dniem 7. do burmistrza Bruxelli list następujący: »Ważność wczorajszych zdarzeń, i insynuacje dzisiejszego Monitora, postanowienie rady ministrów z dnia wczorajszego o godzinie 2, wszystko wkłada na wpana obowiązek, protestować się silnie dla honoru, jakoteż interesów miasta przeciw odpowiedzialności i nieszczęsnym skutkom wczorajszych rozruchów. Potrzeba niezawodnie śledztwa, które wczoraj zaproponowałem; potrzeba koniecznie, aby się dzisiaj rozpoczęło; samo wezwanie przez gazety do tych wszystkich, którzy mogą dać objaśnienie, będzie dostatecznym do zebrania dowodów, względem

faktów i okoliczności, które tozruchy poprzedzały i onym towarzyszyły. Śledztwo to, jestem przekonany, okaże, że miasto nie może odpowiadać ani solidarnie być obowiązaniem do wynagrodzenia szkód, czego niebawem żądać będą. Powtarzam tutaj to, com wczoraj na radzie powiedział: Śledztwo powinno być surowe; aby było zupełne, żadne osobiste względy nie powinny je wstrzymywać. Jakikolwiek być może stanowisko mężów skompromitowanych, śledztwo nie powinno się rozciągać do ludu klass niższych: zostały one poduszczone, uwiedzione, oszukane; potrzeba się na nie użalać, ale także strzedz je od nowych uwiedzeń; w wyższych klasach znajdują się prawdziwie winni. i potrzeba odwagi, uderzyć w cel. Przyjmiję wpan i t. d. W Bruxelli dnia 7. kwietnia 1834. Gendebien.«

Władze kazaly przetrząść domy osób, które miały zabrać różne rzeczy z domów spustoszonych. Pocht przy Petits Carmes został znaczenie z powodu tamże uwiezionych, wzmocniony.

W dniu 5. rozdano na ulicach kilka tysięcy kartek; zawierały napis: »Ludu belgijski!« przy końcu: »Niech żyje Leopold! Niech żyją Belgowie! Wojna niszcząca nieprzyjaciolom ojczyzny! Imiona niegodziwców!« Poczém następowaly imiona wszystkich tych, którzy podpisali składkę na wykupno koni księcia Oranii; przy końcu były wyrazy: »Wszyscy ci niegodziwcy będą oddani zemście prawdziwych przyjaciół ojczyzny. Niech żyje Leopold! wojna nieprzyjaciolom ojczyzny!«

Niemcy.

Ustawa król. saska, wydana w dniu 3. kwietnia, oznacza, że szkody ogniowe nie mogą być przez instytut wynagradzający pożary za rzeczy nieruchome, w krajach staro-dziedzicznych, inaczej wynagradzane, jak tylko podług piątej części prawdziwej wartości, którą zabezpieczona własność warta była przed pożarem, chociażby takowe zabezpieczone było podług większej podanej wartości.

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś: *Montechi e Capuletti*, oder: *Romeo und Julie*, opera we 2 aktach.
 Jutro: *Der böse Geist Lumpaci Fagabundus*, oder: *Das liederliche Kleeblatt*, krotchwila we 2 aktach.
 Teatr polski. — W Poniedziałek: *Czemuz nie była sierotą!* dramat w 3 oddziałach przez Fryderyka hr. Skarbka oryginalnie napisany.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest: Nr. 17. Rozmaitości.)